Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 133 — **Kraków, Wtorek dnia 16 Maja 1905 r.** — **Rok XIII.**

Sprawa szkolna w Królestwie.

W ostatnim numerze *Przeglądu Wszechpolskiego* p. Dmowski w obszernym artykule p. t. »Szkoła i społeczeństwo« zastanawia się nad głębszemi przyczynami, które wywołały tak niezwykłe zjawisko, jak powszechny »strejk« szkolny w Królestwie. — Scharakteryzowawszy dokładnie szkołę rosyjską i jej wpływ szkodliwy, o samym »strejku« wypowiada między innemi takie uwagi:

»Obecna przerwa w czynnościach szkoły w Królestwie została wywołaną przez fakt, który z dużą słusznością nazwano »strejkiem szkolnym«, jakkolwiek akcja polityczna tego rodzaju jest właściwie „bojkotem«. Bo młodzież zaprzestała uczęszczać do szkoły nie na skutek postanowienia jakiejkolwiek organizacji politycznej, komenda nie wyszła od starszego pokolenia, od rodziców — ale ruch wybuchł żywiołowo wśród samej młodzieży, pod wpływem atmosfery ogólnego »strejkowania«, oraz agitacji paru co najwyżej jednostek z po za szkoły. Młodzież nie została powołana do »bojkotu“, ale sama »zastrejkowała«; i dopiero w następstwie zajęto się ujęciem ruchu w pewną organizację, nadaniem mu planu, usunięciem z żądań młodzieży tego, co nie licowało z powagą sprawy i istotnemi potrzebami szkoły, słowem przekształceniem żywiołowego ruchu w akcję polityczną. Jest faktem, że młodzież w tym wypadku pociągnęła za sobą starszych i nie mamy potrzeby tego ukrywać. Nie ukrylibyśmy też, choćbyśmy chcieli i tego, iż starsze pokolenie nie ma nad tą młodzieżą takiej władzy, ażeby na czyjąkolwiek komendę wróciła ona bez namysłu do szkoły.

To też na »strejk szkolny« trzeba patrzeć nietylko jako na lepiej lub gorzej pomyślaną i zorganizowaną akcję polityczną, ale także i to przedewszystkiem, jako na s a m o r z u t n e z j a w i s k o p s y c h i c z n o - s p o ł e c z n e, zjawisko nowe w naszem życiu, a więc mające niezawodnie źródło w warunkach i wpływach nowych, naszemu krajowi przedtem nieznanych.«

Stwierdziwszy ten fakt, że strejk szkolny w Królestwie nie jest wcale sztuczną robotą agitatorów, jak tendencyjnie zapewniają ugodowcy, autor artykułu słusznie widzi w tem tylko winę dotychczasowego systemu rusyfikacyjno-policyjnego. »Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę« — jak powiedział Sienkiewicz w swym »Liście otwartym«.

»Jeżeli strejk wybuchł bez komendy jakiejkolwiek organizacji politycznej — pisze dalej p. Dmowski — bez nakazu starszego pokolenia, bez pierwiastkowego udziału rodziców — tak jest w istocie i po bliskiem zbadaniu sprawy w przekonaniu tem każdy się utwierdzi tak, jak ja sam się utwierdziłem — to na to pytanie: kto tu winowajcą? jedna jest tylko odpowiedź: s z k o ł a! Szkoła — to znaczy: nauczyciele, zwierzchnicy i organizatorowie tej szkoły. Gdyby w zgromadzeniu przedstawicieli rządu rosyjskiego, naradzających się nad przywróceniem normalnych stosunków w naszym kraju, był jeden człowiek, zdający sobie sprawę z tego, co to jest wychowanie, jakie są zadania i warunki normalnego funkcjonowania szkoły, musiałby powiedzieć:

— Szkoła, która osiągnęła takie rezultaty, doprowadziła do takiego stosunku między młodzieżą a zwierzchnikami, wystawiła sobie świadectwo, że dalej funkcjonować nie może. Pierwszym też krokiem do stosunków normalnych jest zamknięcie szkoły dzisiejszej i rozpędzenie pedagogicznej hałastry, która w podobny sposób zdała egzamin z tego, co umie zrobić«.

Nie ulega wątpliwości, że »strejk szkolny« nie można uważać za objaw normalny, za zjawisko pożądane. Trudno też zamykać oczy na niebezpieczeństwo i na straty, jakie przynosi społeczeństwu i młodzieży. W d a n y c h j e d n a k w a r u n k a c h ten patologiczny objaw jest m n i e j s z e m z ł e m, bo zaświadczył, że trucizna, zaszczepiana przez szkołę rosyjską w ciągu 40 lat ostatnich, nie przyjęła się w organiźmie społecznym i wywołała reakcję, która chociaż sama przez się jest przykrą i bolesną, może w rezultacie usunąć przyczynę choroby t. j. demoralizującą szkołę rosyjską.

»Ludzie, myślący tylko o tem, żeby strejk szkolny przedstawić, jako udaną lub nieudaną akcję polityczną — pisze p. Dmowski — zamykają oczy na to, że strajk ten jest przedewszystkiem samorzutnym ruchem młodzieży, świadczącym o pewnym tej młodzieży stanie psychicznym i o pewnym jej s t o s u n k u d o s z k o ł y. Jako taki jest on zjawiskiem niezdrowem, wynikającem z ogólnej nienormalności warunków naszego bytu. Na tle przewlekłej choroby, na którą cierpimy, występuje on jako gwałtowny paroksyzm. W mojem pojęciu jest to rozpaczliwy odruch młodzieży, która nie ma całej świadomości krzywdy, jaką szkoła wyrządza jej i całemu społeczeństwu, ale która instynktownie czuje, że jest ofiarą powolnej, lecz strasznej operacji, nieuchronnie prowadzącej do duchownego kalectwa«.

W końcu artykułu autor zaznacza, że »nie było w naszem życiu ostatnich czasów faktu, który budziłby tyle sprzecznych uczuć i myśli«. Motywy zaś, które skłoniły rodziców do poparcia »strejku szkolnego«, określa bardzo trafnie. »Pierwszym odruchem wielu ludzi — pisze — było: zapędzić chłopaków z powrotem do szkoły, a rodzicom niech pozostawią starania o zmianę systemu! Ale takie stanowisko bez wahania zajęli przeważnie ludzie, należący bądź do sfer wyższych, które się o szkołę rosyjską nie ocierają, bo kształcą dzieci prywatnie, lub zagranicą, bądź do nieoświeconych, nie zdających sobie sprawy z krzywd, jakie szkoła rosyjska nam wyrządza. Ludzie inteligentni, mający synów w gimnazjach, a tem bardziej ci, co już sami przez rosyjską szkołę przeszli — musieli się zawahać. Pierwszy odruch każdego mającego poczucie odpowiedzialności rodzicielskiej, był w silniejszym lub słabszym stopniu ten sam, ale gdy przyszła refleksja, gdy człowiek uprzytomnił sobie całą okropność rzeczy, o której się codzień nie pamięta, gdy zobaczył swego syna, brata lub krewnego i wysłuchał powodów, dla których ten szkołę opuszcza — zawahał się i prędzej lub później na stronę młodzieży przechylił. Niejeden wyraźnie sobie powiedział, że woli k r ó t k o t r w a ł e z ł o, j a k i e m j e s t ó w n i e z w y k ł y »s t r e j k s z k o l n y«, niż z ł o s t a ł e, n i s z c z ą c e p o k o l e n i e z a p o k o l e n i e m, j a k i e m j e s t s z k o ł a r o s y j s k a w naszym kraju. Z ust synów swoich ojcowie słyszeli bolesne słowa: »my zmarniejemy, ale za to ci, co po nas przyjdą, wyrosną na pożytecznych ludzi« — i oniemieli wobec tej bezdennej rozpaczy dzieci, wobec tego samobójczego stosunku do życia, jaki w młodocianych duszach wytworzyła zbrodnicza pedagogja moskiewska«.

Rzeczowy, oparty na dokładnej znajomości stosunków artykuł p. Dmowskiego, nie będący bynajmniej bezkrytyczną apoteozą »strejku« szkolnego, powinien przyczynić się do właściwej oceny tego niezwykłego zjawiska psychiczno-społecznego, w którem nie podobna dopatrywać się jedynie tylko karygodnego wybryku nieposłusznej młodzieży, jak strejk szkolny stara się przedstawić polska prasa ugodowa.

Sesja wiosenna.

Ilość posiedzeń Izby poselskiej. — Co uchwalono. — Zasadnicze znaczenie polityczne uchwalenia taryfy celnej. — Koło polskie. — Wybór komisji parlamentarnej. — Interwencja ministra spraw zagranicznych. — Gabinet parlamentarny.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Sesja wiosenna parlamentu austrjackiego skończona! Nie odroczono wprawdzie Rady państwa formalnie na podstawie odręcznego pisma monarszego, prezes Izby użył sakramentalnej formułki, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów piśmiennie. Każdy przecież wie dokładnie, co ta formułka ma znaczyć.

Izba poselska zbierze się w drugiej połowie czerwca, celem załatwienia prowizorjum budżetowego na drugie półrocze 1905 r. w drodze parlamentarnej. Będzie to więc sesja letnia, krótka, z jasno określonym celem.

Jak długo trwała sesja poświąteczna?

Przed Wielkanocą ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbyło się 11 kwietnia. Uchwalono ustawę o podwodach w trzeciem czytaniu. Niestety, niefortunne dodatki, poczynione przez Niemców, skłoniły Izbę panów do przywrócenia pierwotnej osnowy przedłożenia rządowego. Ponieważ ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia 1867 r. o reprezentacji państwa wymaga w §. 13 do każdej ustawy zgodności obu Izb, przeto tekst ustawy, uchwalonej przez Izbę panów, powrócił raz jeszcze do Izby poselskiej.

Dnia 3 maja zebrała się Izba poselska na sesję wiosenną.

Posiedzenia odbywały się następnie w dniach 4, 5, 6, 10, 11, 12 i 13. Razem tedy było ośm posiedzeń w ciągu okresu obejmującego jedenaście dni.

Na tych posiedzeniach uchwalono taryfę celną i ustawę taryfową. Odesłano ustawę o handlu domokrążnym do Izby panów. Po pierwszem czytaniu przedłożenia rządowego o wydziale prawniczym włoskim w Rovereto przydzielono to ostatnie komisji budżetowej.

Znaczenie polityczne sesji, która dobiegła kresu w sobotę, jest bardzo doniosłe. Izba poselska załatwiła sama taryfę celną w myśl §. 11 lit. d. (»uregulowanie spraw cłowych i handlowych«) ustawy zasadniczej z dn. 21 grudnia 1867 r. Nie dopuściła, by rząd użył w tej sprawie paragrafu 14, jak to grożono parlamentowi w ciągu 1903 i 1904 roku. Niejeden może sobie lekceważyć owo potwierdzenie wyłącznego prawa parlamentu do załatwiania spraw celnych, kto przecież rozumie niebezpieczeństwo w życiu politycznem raz stworzonego precedensu, ten oceni ważność uchwały, zapadłej w d. 12 maja.

Ile posiedzeń odbyło w ciągu owych jedynastu dni Koło polskie?

Koło polskie zebrało się tym razem w przeddzień rozpoczęcia sesji, bo w dn. 2-o maja. Jest to dobry zwyczaj, który należałoby ustalić. Za poprzedniego prezesa zwoływano Koło zwykle dopiero po pierwszem, albo po drugiem posiedzeniu Izby poselskiej. Skutkiem takiego opóźnienia narad zdarzało się coraz częściej, że posłowie polscy na wstępie sesji nie byli należycie zorjentowani o taktyce, jakiej mają hołdować. Parę razy w ciągu lat 1900—1903 przychodziło z owej okazji do pożałowania godnych konfuzyj, szkodliwych dla interesów politycznych polskich.

Koło polskie tym razem obradowało w dniu 2-gim maja, następnie w dniach 6-tym i 12-tym maja.

Posiedzenie pierwsze poświęcono obradom nad taryfą celną.

Na drugiem posiedzeniu wybrano komisję parlamentarną.

Trzecie posiedzenie wypełniły rozmaite sprawy postulatowe. Poseł Wojtyga żalił się na nadużycia straży pogranicznej rosyjskiej w okolicach Krakowa i prosi o interwencję w tej sprawie ministra spraw zagranicznych. Uchwalono odpowiedni wniosek. Prezes Dzieduszycki zawiadomił, że w myśl żądania Koła polskiego, postawionego na posiedzeniu w dniu 6-tym maja, udawał się do ministra spraw zagranicznych z prośbą o interwencję w sprawie wydalonych robotników polskich z Prus. Minister przyrzekł interwenjować.

Wreszcie godzi się zaznaczyć, iż prezes rządu baron Gautsch w zasadzie zgodził się zmienić gabinet czysto urzędniczy na częściowo parlamentarny.

Ze spraw teatralnych.

Dola personalu teatralnego w miesiącach letnich. Gdy już zasadnicza sprawa kierownictwa teatru została rozstrzygnięta, godzi się zwrócić uwagę ogółu, że sposób, w jaki ją rozstrzygnięto krótkim zachodem, pozbawił środków do życia na blisko dwa miesiące znaczną liczbę ludzi, których byt związany jest z teatrem krakowskim, t. j. artystów i personalu pomocniczego. Personal teatralny otrzymywał dotąd przez czas wakacji połowę zwyczajnej gaży, artyści zaś, na których dyrekcji zależało, pobierali nawet pensje w całości. W tym roku warunki są wyjątkowe. Od lipca do połowy sierpnia panuje w teatrze bezkrólewie, a personal zostaje na bruku, bez grosza, skazany albo na tułaczkę prowincjonalną, niegodną artystów sceny stołecznej, albo na rozpaczliwą egzystencję w Krakowie. Ten los czeka personal po tygodniowem złudzeniu, że odtąd pensje będą płacone za cały rok. Rada miejska rozstrzygnąwszy na korzyść zasady, że personal płacony będzie dopiero od 15 sierpnia, wzięła na siebie moralny obowiązek przyjścia z pomocą rzeszy pracującej dla dobra i rozrywki miasta, obowiązek niedopuszczenia klęski na personale, złożone więcej niż z stu osób. Mamy nadzieję, że Rada miasta poczuje się do obowiązku zaradzenia temu stanowi rzeczy, za który odpowiedzialność na nią spada.

* * *

Wobec dość rozpowszechnionej pogłoski, jakoby p. Solski miał objąć teatr krakowski tylko na rok, by w styczniu 1907 r. ustąpić miejsca dyr. T. Pawlikowskiemu, nadsyła nam p. Pawlikowski następujące oświadczenie:

Słowo Polskie zamieściło w nrze 221 w dniu 12 b. m. artykuł kronikarski pod napisem »Teatr krakowski i teatr lwowski«. Artykuł ten podaje wiadomość i mnie również dotyczącą a błędną, którą ze względu, że przynosi ujmę i szkodę długoletniemu towarzyszowi mojemu, dyrektorowi Solskiemu, sprostować jestem obowiązany. Z rzeczonego artykułu wynika:

1) że p. Solski został mianowany dyrektorem teatru miejskiego w Krakowie tylko przejściowo na rok jeden;

2) że po roku obejmie dzierżawę teatru krakowskiego Tadeusz Pawlikowski.

Oświadczam wobec tego:

1) Komukolwiek wiadomo, jak zaszczytne, dominujące i zapewniające przyszłość stanowisko zajmuje obecnie Ludwik Solski na tutejszej stołecznej scenie, ten nie posądzi go chyba o to, aby stanowisko takie zgodził się porzucić dla jednorocznego bezowocnego wysiłku, dla żmudnej a nie liczącej na plony pracy nad naprawą instytucji, wykoślawionej literackim dyletantyzmem, naprawą teatru, w którym przez szereg lat wszystko inne, jeno nie sztukę dramatyczną miano na oku. Nastrajanie tej lutni wziętej po krakowskich Bekwarkach, nie opłaciłoby się p. Solskiemu za jednoroczny marny tytuł tymczasowego dyrektora. To też ogłaszanie człowieka tak ustalonej w zakresie sztuki sławy przejściowym nominalnym dyrektorem, albo *Strohmannem* wydaje mi się być wynikiem nieporozumienia. Nieporozumienie takie podkopuje powagę nowego kierownika, a przez to wyrządza szkodę scenie.

2) Komukolwiek znana jest historja mej dzierżawy krakowskiego teatru, ten przyzna, ze czyniono tam wszystko, aby mnie do niej zrazić. Inaczej we Lwowie: wysoka ufność i życzliwość, jakiej tu doznałem, była mi cenną nagrodą za me usiłowania i zobowiązała mnie. Jeżeli więc istotnie zmuszonym będę po upływie pewnego czasu zdać zarząd sceny lwowskiej w inne oby szczęśliwe ręce, to nie mam na myśli zamienienia go na powtórną dzierżawę teatru krakowskiego. Oświadczenie zaś moje, że teatr krakowski pozyskawszy Solskiego może potem na mnie liczyć, rozumiałem w ten sposób, że na podstawie wzajemnych zobowiązań istnieć będzie ścisła łączność pomiędzy mną a nowym teatru krakowskiego kierownikiem i jego samo istnym na przeciąg lat sześciu mianowanym dyrektorem Ludwikiem Solskim.

O wadach

w wychowaniu spółczesnem u dzieci do lat 10-ciu.

Odczyt, wygłoszony przez Józefę Barańską w szkole realnej w cyklu wykładów popularnych uniwersytetu powszechnego.

III.

Jak w szkole tak i w domu stosowanie kar i nagród ważnym jest środkiem wychowania.— Szkoła dzisiejsza jednych i drugich używa bardzo mało, kierując się zasadą, że to wychowanie najlepsze, które się bez kar obywa, a nagród skąpo udziela; bo dzieciak, który tylko z obawy kary lub w chęci zdobycia nagrody, unika złego, lub uczy się pilnie, nie daje gwarancji, że wyrośnie na człowieka zacnego.

Panujący dawniej wszechwładnie »monitor boćkowski« w dzisiejszej szkole należy do odłożonych nieużytków, ale w domach wielu jeszcze ważną rolę odgrywa. Jakże często w szkole słyszymy prośbę: »Kiedy moje dziecko takie zuchwałe, próżniackie i złe, niech pani bije, ale bije, co sił starczy, poślę dyscyplinę«. — Moja matko, u nas się nie bije dzieci — i wy bić nie powinniście, bo dlatego złe, że bijecie. Dziecko trzeba nauczyć, co czynić ma, a czego czynić mu nie wolno, ale nigdy nie bić.

Kara cielesna wywołuje nie poprawę, ale u słabych obłudę, u silniejszych budzi chęć odwetu, nienawiść, gorycz, zemstę. Tchórza czyni podłym, upartego zatwardziałym. Potęguje złe, prowadzi do zbrodniczych myśli. Kary cielesne rozwijają w człowieku dzikie zwierzę. — Tam, gdzie biją, niema dzieci szczerych. Przecież zwierzętami można kierować bez bata. W Niemczech nie widziałam woźnicy bijącego koni. — W Japonji pies nie uciekał przed Europejczykiem, gdy się na niego zamierzył kamieniem, bo nie przeczuwał uderzenia. U nas rodzice biją a nawet policzkują własne dzieci, które przecież od niemowlęctwa u siebie chowają i urabiają według swej woli.

Taka to już ta nasza pedagogja opłakana!— W domu zwłaszcza, gdzie dzieci kilkoro bez bicia, a przynajmniej tak zwanego klapsa się nie obejdzie. Gdyby to klaps był rzeczywistą karą, najczęściej jednak jest to tylko odruch zniecierpliwienia wychowawcy. Dziecko się ruszy, klaps, jeść nie chce, klaps i t. d. Klaps, rozdzielany hojnie a nie boleśnie mija bez wrażenia i skutku; bolesny miewa skutki gorsze, o jakich wspomniałam wyżej.

Jestem tego zdania, a nie mówię gołosłownie, ale na podstawie doświadczenia, że doskonale można wychować dziecko bez bicia.

Kto się ze mną nie zgadza i jest wyznawcą dawnej metody, niechże bije dzieci maleńkie, którym do rozumu przemówić nie można, które jedynie tylko jak zwierzęta reagują na ból fizyczny, a bicia pamiętać nie będą. Kara cielesna wymierzona dzieciom starszym, zabija ambicję, nawet wstyd cielesny, obudza niskie cielesne popędy, psuje moralnie.

Wstyd cielesny należy tak pielęgnować, jak moralny. Dziewczę, bite przez rodziców, zatraca godność osobistą, odważy się na wszystko, bo straciło wstyd, szacunek siebie, swej cielesnej istoty, która powinna być nietykalna. Kobiety upadłe najczęściej rekrutują się z dziewcząt bitych, poniewieranych w dzieciństwie przez wychowawców.

WINA i POKU[illegible]

8 (Ciąg dalszy).

Dziś jednak mam coś więcej do zapisania, niż o jeździe dorożką, o pełnych omnibusach, lub o tytule ulubionej książki — bo, koniec końców, ja i moja matka zmieniliśmy całkiem nasz tryb życia z powodu przybycia pewnej damy. Jest to osoba bardzo jeszcze młoda, ma lat dopiero trzynaście, potrzeba koniecznie co najmniej dwóch długich lat, aby została dorosłą panną. Jedyna to córka mojej jedynej siostry, Marjanny Lester, a przybyła świeżo z Sydney, gdzie siostra i szwagier zamieszkują od lat dwunastu. Panna Elżbieta Lester jest u nas od pierwszego lipca i zaprzyjaźnia się coraz więcej z matką i zemną. Wcale ładna dziewczynka ze ślicznymi włosami koloru blond-popielatego, które w długich warkoczach spadają jej na szyję (szczegół bardzo ważny dla przyszłego starożytnika, ciekawego wiedzieć, jak za naszych czasów nosiły włosy młode dziewczynki). Matka moja kocha ją niezmiernie za jej śliczny charakter, co do mnie, oswajam się powoli z myślą, że mam lat trzydzieści i trzy i jestem stryjem młodej dziewczyny, która wygrywa warjacje na temat *non piu mesta*.

Ten temat przypomina mi inną z mych znajomych, o której ani razu nie wspomniałem w kończącym się tym zeszycie mego dziennika, a z którą od chwili ostatniego sprawozdania aż do dzisiejszego, to jest przez sześć tygodni, zaznajomiłem się jak z najlepszym przyjacielem młodości. *Non piu mesta!* słyszę jak w salonie pod moim pokojem moja siostrzenica kaleczy tę arję tak dobrze mi znaną; ta melodja przypomina mi blond twarz pełną słydyczy z czarnemi oczami i wejrzeniem gołąbki.

Do dnia, w którym do nas zajechał powóz z moją siostrzenicą i jej pakunkami, nie wiedziałem, anim się domyślał, ile to różnych różności potrzebują kobiety. Panna Elżbieta Lester potrzebowała, jak mi się zdawało, wszystkiego, co rozum ludzki wymyślić lub zapragnąć może. Urosła przez drogę. Jej suknie były za krótkie, trzewiki za małe, kapelusze jedne nie chciały jej siedzieć na głowie, drugie spadały na ramiona, że aż rozpacz brała! Trzeba było parasolek, szczotek do włosów, tysiąca różnych gałganków, oszywanych muślinem i koronkami, kajetów, piór, pomady, ołówków, wzorów do nauki i mnóstwa innych przedmiotów, których nazwy nawet nie są mi znane. — Nakoniec trzeba było jej dać nauczycielkę muzyki. Dziewczyna pobodno gra już nieźle, a siostra moja pragnie koniecznie, aby się dalej uczyła pod kierunkiem jakiej zdolnej, ale i niedrogiej nauczycielki. Na ten ostatni warunek położono nacisk. Matka moja cała się zajęła sprawunkami, a mnie kazała szukać nauczycielki.

Poradziłem sobie w sposób najprostszy; poszukałem po dziennikach, ale tam tyle doniesień o damach, zupełnie wydoskonalonych w muzyce, że zakłopotałem się, co zrobić i jak wybrać. Zdecydowałem się nakoniec, by kolejno wszystkie odwiedzić.

Przypuszczam, że muszę być już starym kawalerem, jednym z tych wstrętnych, dziwnego usposobienia stworzeń, czemś, co nazywają »mantyka« — nie wiem, ale nie mogłem znaleźć nauczycielki dla naszej Elżbietki. Jedne z tych pań wydały mi się stare i surowe, inne młode i lekkomyślne; te znów nieznośne wymawiały jakąś głoskę. Jedna oświadczyła, że przekłada muzykę nad cokolwiekbądź na świecie!

Niektóre z nich były strasznie przesadzone i po kilku minutach ubóstwiać były gotowe moją siostrzenicę. Niektóre znów z tych pań, odpowiadających pod każdym względem moim żądaniom, ale żądały tak wiele za lekcje, że moja kieszeń na to by nie starczyła. Całe nieszczęście, żeśmy byli zbyt wymagający. Matka mówiła, że lepiej poczekać i coś dobrego wynaleźć. I oto, dlaczego w drugim tygodniu lipca nasza Elżbietka nie miała jeszcze nauczycielki muzyki a ja byłem zmordowany poszukiwaniem.

Tegoż wieczora poszedłem przejść się na ciche przedmieście Surrej, w ulice przecinające puste place. Śliczny to był wieczór; a ja przekonany, że zachód słońca pod Londynem jest jeden z najpiękniejszych widowisk, doszedłem aż do Wandsworth, gdzie wznosiły się lekkie tumany kurzu, różowe od słońca, a zapomniany osiołek jękiem przerywał ciszę szarej godziny. Tak tam było pusto, jakby w środku Afryki. Tego wieczora skłonny jakiś byłem do marzeń, lubo dziś nie pojmuję, co mi przyjemne nasuwało myśli. Nie wiem, o czem myślałem, powracając do domu przy bladem świetle księżyca, szedłem główną ulicą, przypominając charakterem swym widoki flamandzkie. Wszystkie odcienia zlewają się tam w jeden brunatny odcień, choć tam nie brak ani światła, ani ciepła. Tu i owdzie światełka błyskać zaczynały w oknach i jakoś zdawało mi się, że zewsząd kwiaty spadają. Szedłem drogą, od niechcenia zatrzymując się przed sklepami, bez celu myśląc... O czem? — dlaczego świat nie zdawał mi się śmieszny i pusty?

Przyglądając się jednemu ze sklepów, z materjałami piśmiennymi, a raczej jakimś składem rozmaitości, spostrzegłem wyraz »Muzyka« i przeczytałem na karcie zawieszonej wewnątrz, że jakaś pani chce dawać lekcje muzyki w mieście lub u siebie w domu za bardzo umiarkowaną cenę. Wyraz »bardzo« był podkreślony. Zdawało mi się, że to podkreślenie smutno jakoś wygląda, jakby prosiło. Napis był ręki kobiecej, ładnym charakterem, eleganckim i czytelnym, poważnym a wdzięcznym. Umysł mój dziwnie był usposobiony, byłem zdolny pójść, gdzie mię oczy poniosą, albo wiatr popchnie. Przyszło mi na myśl, że spacer mój może się na coś przydać, jeżeli poznam ogłaszającą. Myślałem sobie, że zapewne jak tyle innych nie zadowolni moich wymagań, ale przynajmniej powrócę do domu z przekonaniem, że szukałem nauczycielki dla mojej siostrzenicy.

Adres na ogłoszeniu był następujący: Nr. 3. Godolphin Cottages. Prosiłem kogoś o wskazanie Godolphin Cottages; kazano mi wejść w drugą uliczkę po prawej stronie. Był to poprostu rodzaj przesmyku, przejścia pomiędzy kilkoma domami dawnej konstrukcji, stojącymi jeden od drugiego w pewnem oddaleniu, ocienionymi rzędem jaworów i ogrodzonymi drewnianemi sztachetami. Otworzyłem drewnianą furtkę trzeciego

Bicie to nie kara, to akt zemsty, to wywarcie gniewu istoty silniejszej nad słabszą, a więc akt niemoralny, w wychowaniu istnieć nie powinien. Znałam chłopca, którego ojciec, człowiek gwałtowny, obił w czasie nieobecności matki; chłopak ani drgnął, ale gdy matka powróciła, zastała syna zsiniałego, dzwoniącego zębami, pasującego się nie tyle z bólem fizycznym, co z moralnym.

Chłopiec ten dziś już mężczyzna, stracił na zawsze serce do ojca i ani rozum dojrzały obudzić do niego miłości dotąd nie zdołał.

Kara ma być naturalnem następstwem złego czynu. A więc zrobiło dziecko szkodę, odmów mu przysmaku, a za te pieniądze kup rzecz zepsutą; jest niegrzeczne przy stole lub zabawie z towarzyszami, usuń je z towarzystwa — a nie czyń tego z fukiem i gniewem, ale spokojnie. Obraziło cię, nie każ się przepraszać, bo wymuszone przeproszenie wywołuje fałsz i obłudę (znana jest wszystkim wartość całowania rózgi), ale nie baw się z niem, całem postępowaniem daj mu poznać, że sprawiło ci przykrość; przeprosi cię samo i z błędów się poprawi. Zastanowić się tylko trzeba nad wyborem, a w każdym wypadku znajdzie się kara naturalna, która podziała silniej i skuteczniej właśnie dlatego, że jest naturalną.

Jak kara cielesna, tak groźby i szyderstwa wypaczają charakter dziecka. Dobroć tylko, ale rozumna, tj. ta, która nie wypływa ze słabości woli, jest skutecznym i dzielnym środkiem wychowawczym. Źle pojęta dobroć i miłość skłania do pieszczot, a pieszczoty działają tak samo źle, jak zbyt surowe obejście. Pieszczoty fizyczne podobne wywołują skutki jak kara cielesna: osłabiają siłę woli, budzą zmysłowość. Bić i pieścić jeden skutek. Dziewczęta pieszczone, z jakiejkolwiekby sfery pochodziły, przyzwyczajone od dziecka do zbytnich karesów, obcałowywane w oczka i paluszki, a przytem przywykłe widzieć cel życia i szczęście w stroju, w łakociach, dojdą tam, gdzie dochodzą bite i poniewierane.

Aby obywać się bez kar, należy w początkowem wychowaniu wymagać od dziecka ślepego, bezwzględnego posłuszeństwa, które się osiąga łagodnem, ale stanowczem i konsekwentnem postępowaniem. Krzykiem niechaj malec od nas nic nie wymusi. Rozkaz wydać można tylko po namyśle, czy spełnienie jego nie będzie szkodliwem dla dziecka i czy jest możliwem dla niego do wykonania. Jeśli tak, bez objaśnień spełnionem być musi. Inaczej powstaje u dzieci samowola. Człowiek powinien wcześnie przyzwyczajać się do poddawania swej woli przepisom, prawom. W dzieciństwie prawa te dyktują rodzice i szkoła, na skinienie też spełnione być mają bez żadnych układów. Podroślejszej młodzieży często przy rozkazie podaje się przyczyny i skutki, jakie ten lub ów rozkaz powoduje, a to w tym celu, aby dziecko starsze przyzwyczaiło się do poddawania woli swej rozumowi — malcowi tego nie potrzeba. Niepotrzebna też wielka macierzyńska miłość, która dziecię chce oszczędzić i ochronić od wykonania przykrego rozkazu, bo tem trudniej będzie mu w życiu, gdy w nie wejdzie.

Człowiek ze względu na swój pociąg do wolności musi za młodu poskramiać wolę, aby nie wyrosła w samowolę, w dzikość; zwierzę pod tym względem natura zabezpieczyła instynktem samozachowawczym, człowiek tylko uczy się tego przez wychowanie, a w braku wychowania przez doświadczenie, które, niestety, często za późno z gorzką nauką przychodzi.

Jeżeli chcemy, aby dusza dziecka woskiem nam w ręku była, musimy zdobyć jego zaufanie. Szczere i serdeczne postępowanie otworzy duszyczkę jego, nie ośmieszajmy go tylko, nie drwijmy, bo dziecko stanie się skrytem i w sobie zamkniętem, co gorsza poszuka przyjaźni złej w tajemnicy przed nami.

Czy wszystkie dzieci jednakowo wychowywać można?

Wszyscy pedagogowie wiedzą, że nie. Dusza dziecka jest jego odrębną indywidualnością, rozumny wychowawca umie to uszanować i nie narzuca swoich poglądów, roztacza tylko opiekę nad samoistnym ustrojem duszy dziecka i do jej właściwości stosuje środki wychowania, jak rolnik stosuje nasiona do jakości gleby. Ale nie wszyscy wychowawcy umieją rozeznać indywidualne właściwości wychowanków, a szablon w wychowaniu tak domowem, jak szkolnem, to także jedna z zasadniczych wad jego. Jak jednakowa kara odmienne wywołuje skutki, niech posłuży następujący przykład. Znam dwóch braciszków: 2 i 4 letniego. Raz coś zrobili, matka za karę postawiła ich w kącie. Starszy krzyczał, płakał, tupał nogami; młodszy płakał, ale cicho. Gdy się uspokoili, matka pozwoliła wyjść z kąta. Starszy przyszedł w tej chwili do matki i przeprosił ją; młodszy zaś mruczał pod noskiem: tupnę, tupnę! Zdziwiło mię, co to ma znaczyć, więc nie spuszczałam go z oczu i cóż zrobił: Oto poszedł do drugiego pokoju, przyniósł klocek i matkę nim uderzył, ale w tej chwili przeraził się własnym czynem i zaczął matkę przepraszać. Przy podwieczorku chciał dostać i to ciasto, które matka miała, a gdy matka powiedziała: Nie dostaniesz, oddał jej swoje i pokazał — język. Dziecko dwuletnie! Starszy, gwałtowny, uparty dzieciak, ale z dobrem sercem; młodszy miły, potulny, także uparty, ale złośliwy i mściwy. Odmienne usposobienia odmiennego wymagają postępowania.

Jedną z wybitnych cech indywidualności jest skłonność do uporu. Wada, która pod kierunkiem światłego, a kochającego dziatwę wychowawcy, przekształci się w najcenniejszą zaletę charakteru tj. siłę woli. Źle skierowany upór wytwarza zawziętość i złośliwość. Dziecka upartego nie należy nigdy drażnić, ale unikać starcia, które tak wychowankowi jak wychowawcy szkodę moralną wyrządza, bo wychowawca ustępując, traci na powadze, a łamiąc upór, wywołuje w sercu dziecka żal, a nawet nienawiść. Rozeznanie zatem, a następnie uwzględnienie indywidualności jest niezbędnem w wychowaniu i podstawę jego stanowić powinno.

Sztuka wychowania obok sztuki rządzenia jest najtrudniejszą. Dlatego też niełatwo brać się do niej, a tembardziej bez przygotowania. Mało jednak kto z rodziców nad tem się zastanawia, owszem wydaje się wielu, że sam tytuł matki lub ojca wystarczy, aby posiąść mądrość potrzebną, na której się sztuka wychowania opiera. Przed stu laty wychowywało się dzieci w bezwzględnej surowości i posłuszeństwie, dziś ten system zbankrutował zupełnie; bezwzględna uległość minęła, zastąpiła ją poufałość, na której też źle, a może gorzej jeszcze wychodzą dzieci i wychowawcy. Słowem wahamy się i błąkamy w sprawie tak ważnej, jak powyższa.

W najnowszych czasach obudził się też żywy ruch na polu pedagogji, zwłaszcza za granicą. Sprawa wychowania weszła na drogę naukową.

Dzisiejszy wychowawca przywołał do pomocy psychologją i to doświadczalną, której dawniej przy wychowaniu nie uwzględniano, bo nie znano wcale i z pomocą tej umiejętności odkrywa dziś w duszy dziecka obszary dla wychowawcy dawniejszego zupełnie nieznane.

Niechaj zatem matki uznają, że nie ma dla nich głębszego zadania nad wychowanie dzieci w którem ich nikt zastąpić nie może. Niechaj nie szczędzą czasu i trudu, by zdobyć potrzebną wiedzę, jak pokierować tę najdroższą od Boga im daną istotkę; niechaj nie żałują cierpliwości i pracy w zadaniu bardzo subtelnej natury, do którego przygotować się należycie powinny.

Mimo tego ogół matek staje nad kolebką dziecka bezradnie. Szkoły z wyjątkiem seminarjów i niektórych kursów wyższych, nauki wychowania wcale nie udzielają. We Francji, która spostrzegła się pierwsza, czego potrzeba do odrodzenia narodu, powstaje szkoła matek; u nas przeważnie spuszczają się wszyscy na instynkt przyrodzony. Zaledwie też ta i owa zagłądnie do książki lub czasopisma fachowego. Mówiąc o braku wykształcenia pedagogicznego u matek, nie mogę pominąć i ojców. A któryż to z młodych panów zakładających rodzinę studjuje pedagogię? Co więcej, jakże rzadko który z ojców wyrzeka się bodaj jednego złego przyzwyczajenia dla dobrego przykładu dzieci? A każdy ma się za doskonałego pedagoga. Jeśli chłopcu skórę bije, a dziewczynę surowo wyłaje za najlżejsze przewinienie; jeśli za wejściem jego do domu milknie rozbawiona gromadka i z trwogą spogląda na niego, chwali się przed przyjacielem surowy ojciec i mówi: Patrz, jak mnie się boją, jak umiem utrzymać powagę ojcowską. — W lat kilka odkrywa się w dzieciach fałsz, widzi brak przywiązania, brak zaufania do siebie; dowiaduje się o postępkach złych, które przed zbyt surowem okiem ojca dzieci ukryć umiały.

Inny znowu »dobry tatuś« znieść nie może, że mama gdera na ukochaną córeczkę, że nakłania ją do igły lub książki. Dziewczynka według jego zdania powinna się tylko bawić i zawsze ładnie wyglądać. To też dziewczynka przymila się tatusiowi i na mamusię koso patrzy, lub jej hardo odpowiada i rośnie sobie na — lalę. I dla synów tatuś jest dobry: zabiera ich z sobą do kawiarni, do cukierni lub restauracji, funduje bilety do cyrku i teatru. Niech się chłodak zabawi; że tam przeczyta w kawiarni senzacyjny dziennik, że usłyszy tłusty, żart, co tam, głupi, nie zrozumie. Ten głupi jednak prędko stanie się mądrym i zanim tatuś się spostrzeże, że źle postąpił z kilkuletnim malcem, zobaczy wyrostka tam, gdzie go widzieć wcale nie chciał. Czy to jeden ojciec podkopuje powagę matki. Matka odmawia dziecku przysmaku, chcąc je ukarać za jakieś przewinienie; ojciec wyjmuje kilka centów i mówi: Idź, nie płacz, kup sobie ciastko, co ci tam o to, że się mama gniewa.

Dziecko zna doskonale słabe strony wychowawców, niezgodę rodziców wykorzysta z własną szkodą; to też czy rodzice, czy obcy wychowawcy wobec dziecka powinni być jednością, niech nigdy jedno drugiemu nie przeczy, niech nie nagradza jedno, gdy drugie karze. Cdn.

---

domu i wszedłem do minjaturowego ogródka; był tam trawnik i okalająca go aleja, usypana piaskiem, ozdobiona w jednym końcu grotą z muszli i kamieni mchem obrosłych. Było i drzewo, a pod nim prosta ławka wiejska. Na ławce siedziała młoda kobieta i czytała pomimo zmierzchu, na odgłos kroków drgnęła i powstała zarumieniona, jak rosnące obok piwonje, a do twarzy jej było z tym rumieńcem, tem więcej, że zwykle była bladą. Spostrzegłem to dla tego, że w czasie rozmowy bladła stopniowo, wracając do zwykłej cery.

— Szukam osoby, dającej lekcje muzyki; przed chwilą czytałem adres, a ponieważ poszukuję nauczycielki dla mojej siostrzenicy, korzystam zatem z przypadkowej wiadomości i przychodzę tutaj. A może przeszkadzam pani o tej godzinie?

Nie wiem, dlaczegom się tłumaczył, nie czyniłem tego u innych nauczycielek, wchodząc do nich w godzinach, które dla mnie były najdogodniejsze. Kto wie, czy powodem mego zmieszania nie była jej melancholijna piękność, i czy moja cała powaga nie znikła pod wpływem ślicznych, myślących czarnych oczu. Twarz ta jest tak piękną, że ciągle widzę jej śliczne rysy; a przecież wyraz ich tak zawsze jest zmienny, że zawsze coś nowego w nich odkrywam i patrząc na nią, zdaje mi się, że po raz pierwszy ją widzę. Będęż umiał opisać tę kobietę, którą znam od miesiąca, a która, gdy o niej myślę, a myślę o niej bez przestanku — starczy mi za świat cały. Mamże ją opisać dla przyjemności jakiego archeologa? a czemże będzie najlepszy opis w porównaniu z promieniejącą rzeczywistością? — gdy samo już opisywanie jej piękności pospolitymi, chropowatymi wyrazami, jest pewnego rodzaju świętokradztwem wobec takiej doskonałości stworzenia!... Spróbuję jednak! Spróbuję dla tego, że miło mi jest przypominać i wyobrażać obraz tak drogi dla mnie, choćby tak nieudolnemi, jak moje słowami. — Gdybym był malarzem, malowałbym ją tylko; gdybym był poetą, na jej cześć zapisywałbym całe arkusze, natchniony jej pięknością. Lecz ponieważ jestem tylko kasjerem w domu handlowym, nie mogę nic więcej, jak wznieść jej ołtarz na pospolitych kartach mego dziennika.

Mówiłem, że jest bladą. Cera jej ma białość kości słoniowej, zdarzającą się czasem przy czarnych oczach i włosach. Oczy jej mają rzadką czarność odbłyskującą złotem i są wprost urocze. Kolor ich nie zmienia się, ale ich wyraz każde wrażenie odbija. W spokoju jest to tęskna szczerość, poważne zamyślenie, mówiące wyraźnie o obłokach, które zasłoniły i ściemniły to istnienie. Włosy tego samego koloru co oczy, rozdzielone na dwie części nad najpiękniejszem czołem, układają się same przez się w pukle. Co do innych rysów twarzy, odsyłam mego przyszłego czytelnika do obrazów pędzla starych włoskich mistrzów, jeśli je będzie mógł widzieć; bo tylko na płótnach Tyciana, Rafaela, albo którego z ich sławnych uczniów można znaleść taką harmonję, taką czystość kształtów i taką subtelność rysów, jakie podziwiałem owego wieczora na twarzy Małgorzaty Wentworth.

Nazywa się Małgorzata Wentworth tak mi przynajmniej mówiła, kiedy po pełnem roztargnień opowiadaniu, powiedziałem jej kto jestem i jak się to stało, że potrzebuję jej pomocy. Prawdopodobnie to widzenie się z nią owładnęło mnie jakimś nieokreślonym tajemniczym wpływem, silniejszym, niż gdyby go wywierały wyziewy opjum, lub sok lotusowego kwiatu. — To pewna, że po dziesięciu minutach rozmowy najzupełniej spokojnej z jej strony, otworzyłem znów furtkę ogródka, nie wiedząc jak sobie radzić z klamką i kapeluszem, który trzymałem w ręku — i jak wyszedłem z tego raju, mającego dwadzieścia cztery stóp kwadratowych obszaru na drogę pokrytą tumanami kurzu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zmiana ustawy budowniczej

(§ 33 grubości murów).

Dziennik ustaw krajowych ogłasza ustawę z dnia 28 marca 1905 r. Ustawa owa zmienia § 33 ust. bud. dla miasta Krakowa z dnia 18 lipca 1883 r. w sposób następujący: § 33 ustawy z dnia 8 lipca 1882 r. znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

Podstawa murów winna spoczywać na silnym naturalnym lub sztucznie utrwalonym gruncie w takiej grubości, aby nie podmarzała.

Grubość murów w ogólności zawisłą jest od obciążenia tychże, a więc od liczby pięter, od rozpiętości i wysokości ubikacji, od rodzaju stropów i ich przypadkowego obciążenia.

Grubość murów cegielnych winna być zastosowaną do unormowanego w § 31 wymiaru cegieł. Można przeto zakładać mury tylko na pół, 1, półtora, 2 i 2 i pół, 3 cegieł i t. d., czyli 15, 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. cm. grubości.

Najmniejsza dozwolona grubość murów zewnętrznych w budynkach mieszkalnych wynosi 45 cm.

A) Poniżej podane normy odnoszą się do budynków mieszkalnych, budowanych z cegły na zaprawie wapiennej, w których wysokość pięter w świetle nie przenosi 4 m., a rozpiętość 6·5 m.

a) Grubość murów zewnętrznych, obciążonych stropami z belek drewnianych wynosić ma w najwyższem piętrze 45 cm.

W dwóch bezpośrednio niższych piętrach grubość tę powiększyć należy o 15 cm., a następnie również co dwa piętra o 15 cm.; grubość zatem murów zewnętrznych, obciążonych dla domu trzechpiętrowego wynosić będzie:

na III. piętrze 45 cm;
na II. piętrze 60 cm.;
na parterze 75 cm.

b) W razie użycia do stropów dźwigarów żelaznych, zamiast belek drewnianych, grubość obciążonych murów zewnętrznych może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm., co dwa niższe piętra należy ją powiększać o 15 cm. W tym wypadku wynosi grubość muru dla domu trzechpiętrowego: na III i II piętrze 45 cm., na I piętrze i parterze 60 cm.

c) Grubość murów zewnętrznych, nie obciążonych stropami, może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa piętra o 15 cm. powiększoną

Jeżeli mury, okalające świetliki, nie są obciążone stropami, jeżeli długość tych murów nie przenosi 6 m„ a ubikacje, do nich przypierające, nie są na mieszkanie przeznaczone, natenczas grubość ich może wynosić przez dwa najwyższe piętra 30 cm. Grubość tę co dwa piętra niższe o 15 cm. zwiększać należy.

d) Grubość murów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych klatek schodowych o stopniach wolno wiszących lub podsklepionych, może wynosić w trzech najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa niższe piętra powiększoną o 15 cm.

f) Grubość murów wewnętrznych, nie obciążonych stropami, oddzielających poszczególne mieszkania, może wynosić 30 cm. przez trzy najwyższe piętra, a winna być powiększaną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

Grubość murów, oddzielających ubikacje do tego samego mieszkania należące, może wynosić 15 cm. przez dwa piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

g) Mury piwniczne, wykonane z kamienia łamanego lub materjałów mieszanych, winny być grubsze o 15 cm. od murów parteru.

Grubość murów fundamentowych (bankietów) zastosować należy do jakości gruntu.

W każdym razie grubość ta winna być przy murach z cegły o 10 cm., przy murach z kamienia łamanego co najmniej o 20 cm. większą od grubości murów piwnicznych.

Najmniejsza grubość muru z kamienia łamanego w fundamentach wynosić ma 60 cm.

h) Jeżeli w murach z powodu licznych otworów pozostałe filary są za słabe, by wykonane ze zwykłych materjałów, w grubości wykazanej w poprzednich ustępach, odpowiadały pod względem wytrzymałości przepisom §. 29, natenczas należy je wykonać z żelaza, ciosu, lub cegły doborowej na zaprawie cementowej i sposób wykonania w planie uwidocznić.

B) W budynkach mieszkalnych, o rozpiętości większej niż 3 m., należy wymienione pod A) grubości murów odpowiednio powiększyć.

Toż samo dotyczy budowli, nie na zamieszkanie przeznaczonych, w których obciążenie przypadkowe może być większe, lub w których rozpiętość i konstrukcja stropów jest niezwykłą.

W razie użycia konstrukcji lub materjału, do których powyższe przepisy o wymiarach lub obciążeniu nie mogą być zastosowane, może Magistrat zezwolić na budowę, jeżeli budujący wytrzymałość zamierzonych konstrukcji i materjału poprze odpowiednimi obliczeniami i dowodami.

Jakość materjału może ewentualnie Magistrat zbadać na koszt budującego. (Art. II.)

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Jana Nepomucena i Ubalda biskupa wyznawcy; we środę Paschalisa i Brunona biskupa wyznawców.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 54, zachód przypada o godz. 7 minut 18, długość dnia godzin 15 minut 24

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z Macierzy szkolnej. Nadzwyczajne Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ odbyło się w sali „Domu narodowego“ w Cieszynie d. 13 bm. pod przewodnictwem delegata „Macierzy“ ze Lwowa p. Mieczysława Zadory Paszkudzkiego. Zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do Zarządu, którego członkami zostali wybrani pp. Jan Buchta, kierownik szkoły w Pogwizdowie, ks. Dziekan, proboszcz w Niemieckiej Lutyni, dr E. Parnik, prof. gimn. pol., J. Kotas, nauczyciel w Dąbrowie Pr. Friedel redaktor we Frysztadzie, ks. J. Macoszek, proboszcz w Dziedzicach, M. Paszkudzki ze Lwowa, I. Sykała, inżynier w Porembie i dr Kłuszyński, lekarz z Piotrowie.

Po dokonaniu wyborów omawiano sprawę założenia w Cieszynie szkoły wydziałowej polskiej dla dziewcząt. Liczni mówcy uważali założenie szkoły takiej za rzecz bardzo ważną, ale niebezwłocznie i dano temu wyraz w rezolucjach odesłanych do Zarządu, że co najmniej równie naglącem jest zakładanie szkół w gminach śląskich, zagrożonych pod względem narodowym oraz powołanie do życia bursy i ochronki polskiej w samym Cieszynie.

Niestety, zaznaczali to członkowie Zarządu, przedstawiając odpowiednie zestawienie cyfrowe; fundusze Macierzy nie pozwalają obecnie na żadną żywszą akcję, ofiarność zaś społeczeństwa polskiego na nowe szkoły polskie na Śląsku, poza granicami Śląska, zwłaszcza w Galicji słabnie. Wiele osób, nawet bardzo życzliwie usposobionych dla sprawy, mniema, że o Śląsk po upaństwowieniu gimnazjum polskiego dbać nie trzeba, zapominają zaś o tem, że powołanie do życia gimnazjum, to nie koniec, ale początek dopiero zbiorowej pracy naszej nad odrodzeniem narodowem Śląska. Tymczasem Niemcy nie śpią, a im środków na organizację nigdy nie braknie.

Zgromadzenie wybrało ankietę, która ma się zająć opracowaniem memorjału o potrzebach społeczeństwa polskiego na Śląsku pod względem szkolnictwa. Memorjał taki, opracowany sumiennie przez ludzi fachowych, będzie cenną wskazówką zarówno dla samej Macierzy szkolnej jak i dla przyjaciół Śląska w innych częściach Polski.

Przewodniczącemu delegatowi p. Paszkudzkiemu podziękowano za przybycie na Walne zgromadzenie i za taktowne, bezstronne przewodnictwo.

Z KRAJU.

Tarnów 14 maja. (Ze spraw powiatowych. — Datki. — Sprawy miejskie. — Nie zrobili interesu).

* Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej prócz załatwienia całego szeregu spraw bieżących przyznano zarządowi powiatowemu Kółek rolniczych 200 kor. na cele urządzenia kursu weterynaryjno-hodowlanego subwencję 200 k. Na temże posiedzeniu żegnano ustępującego marszałka dra Jana Steca, który z powodu przeniesienia się do Krakowa z godności tej zrezygnował.

* Rada miejska przyznała na onegdajszem posiedzeniu szereg datków, przeznaczonych na cele humanitarne, a to: komitetowi, zbierającemu datki na rannych i głodnych 100 k., na nagrody dla uczniów szkoły uzupełniającej przemysłowej 50 k., zaś na cele urządzenia wystawy przemysłu krajowego w Zakopanem 200 kor.

* Tutejsza straż pożarna ochotnicza obchodzi w r. b. 40 letni jubileusz swego istnienia. Na cele uroczystości, z obchodem jubileuszu związanej, przyznano tejże straży zasiłek 200 k.

* Ponieważ dr Jan Stec z powodu wyjazdu z Tarnowa zrezygnował z godności radnego i asesora, powołano w jego miejsce jako radnego dotychczasowego zastępcę Janusza Rypuszyńskiego, inżyniera, a asesorem wybrano Józefa Sokalskiego, aptekarza. Zastępcą zaś wiceburmistrza wybrano ponownie dra E. Goldhammera. W najbliższym czasie wybrane będą z łona Rady odpowiednie komisje, jak to się dzieje we Lwowie i Krakowie, celem rozpatrywania pewnych spraw przed podaniem ich pod obrady pełnej Rady. W ten sposób obrady, nieraz bardzo rozwlekłe, ulegną pewnemu uproszczeniu.

* Nie zrobili interesu „nasi najserdeczniejsi“, a dobry widocznie był, skoro chcieli dobrze zapłacić i nb. jeszcze lepiej zarobić. Sprawa ma się tak: Miasto jest właścicielem 5 morgów pola przy ul. Lwowskiej, t. zw. Kapłonówki, którą zakupiono na stanowisko dla wozów. Mądrale wyspekulowali, że miastu wystarczą tylko 2 morgi, a pozostałe trzy warto zakupić na rozparcelowanie, zwłaszcza, że ma tamtędy pójść ulica. — Wnieśli więc dwie oferty, jedna wyższa od drugiej, oferujące tyle, że pozostałe dwa morgi miało miasto za darmo, dostając za 3 morgi tyle, co kosztowała całość. Magistrat nie poznał się na sztuce i podał wniosek o natychmiastową sprzedaż. Dostał jednak dobrą nauczkę od Rady, która sprzeciwiła się jednomyślnie takiemu wyzbywaniu placów i wniosek sprzedaży odrzuciła. *(i)*

Ofiarność naszych instytucyj publicznych. Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie następującym instytucjom, za udzielenie subwencji: Rada powiatowa w Brzesku (50 kor.), Chrzanowie (20 kor.), Krakowie (30 kor.), Nowym Targu (100 kor.), Samborze (25 kor.), Tarnowie (20 koron), Żywcu (50 kor.) i Magistrat m. Jarosławia (50 kor.).

Zbrodnia w Nowym Sączu. Z Nowego Sącza donoszą nam, że żydowski woziwoda tamtejszy Izaak Zorn karany już przed kilku laty ośmiomiesięcznem więzieniem za zabójstwo frajtra Stępkowskiego w piątek 12 bm. zabił bez powodu piętnastoletniego ucznia stolarskiego Konstantego Pulita. Zorna aresztowano. Szczegóły o tem zdarzeniu podamy w jutrzejszym numerze.

KRAKÓW, 16 maja

Wybory do Rady miasta Koła III a (Wielki handel i przemysł) rozpoczęły się wczoraj o godzinie 9-tej rano pod kierownictwem ściśle żydowskiego komitetu. Ponieważ dwaj chrześcijańscy radcy dr Guńkiewicz i p. Beringer usprawiedliwili swoją nieobecność, miejsce ich zajęli obok już wyznaczonego radcy kocmyrzowskiego J. Judkiewicza pp. Albert Mendelsburg i Juda Birnbaum, ze strony zaś wyborców Ignacy Bober i Ignacy Schneid. Przewodniczącym tej swojskiej komisji wybrano Judę Birnbauma.

Około południa skład komisji zmienił się o tyle, że sędziwego p. Mendelsburga zastąpił r. m. p. Karol Markus, który czynność tę pełnił do samego ukończenia.

Jako komisarz rządowy urzędował dr Kumaniecki, ze strony Mag. komisarz Fr. Górski. Upoważnionych do głosowania z tej kurji jest 109 wyborców, z tych prawie połowa głosowała do południa.

Skrutynjum które się ukończyło o godzinie 5 m. 40 wykazało, że oddano kartek 97. Z tego otrzymali: dr Walenty Staniszewski, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności 80 głosów; radca cesarski Albert Mendelsburg, prezydent Izby handlowej i przemysłowej 86 głosów; Bernard Wachtel, biuro spedycyjne firmy H. Mendelsohn 82 głosów; Maurycy Dattner, właściciel tartaku 79 głosów i Rafał Landau, właściciel młyna parowego w Bieńczycach 79 głosów. Ci, jako mający absolutną większość głosów, wybrani zostali na członków Rady m. Krakowa.

Po wymienionych otrzymali: Jan Armółowicz, prokurysta bankowy 23 głosów; Ignacy Bober 18 głosów, Herman Kroo 12 głosów, Hillel Heimann 6 głosów, Jan Kwiatkowski i Edward Woynarowicz po 1 głosie.

Wyborcy IIIb Koła (rękodzielnicy) odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie w cechu rzeźniczym na Kotłowem. Zgromadzenie, któremu przewodniczyli pp. Karol Markus i Piotr Kosobucki, uchwaliło solidarnie głosować na pp. Józefa Bialika, masarza, i Piotra Kosobuckiego, ślusarza.

Komisja mieszana złożona z przedstawiciela Wydziału dra Wereszczańskiego, przedstawicieli gminy, wojskowości odbyła w poniedziałek posiedzenie pod

przewodnictwem prezydenta dra Leo. Przedmiotem obrad była sprawa budowy kanału odwadniającego grunta od cmentarza do Wisły wzdłuż Grzegórzek.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Dzisiaj we wtorek trzecie przedstawienie tragedji Oskara Wilde'a „Salome", oraz 1 akt. komedji F. Wedekinda „Spiewak nadworny" po cenach popularnych. We środę wraca na repertuar dawno niegrana komedja Szekspira „Sen nocy letniej" z muzyką Mendelsohna. Będzie to przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych do połowy.

Ku czci Schillera urządziło w niedzielę kółko germanistów U. J. uroczystą akademję w auli uniwersyteckiej. Poranek zaszczycił swoją obecnością Henryk Sienkiewicz, w liczbie gości zjawili się licznie reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, grono inteligencji i wielki zastęp młodzieży. Na podwyższeniu widniało wśród zieleni popiersie Schillera.

Najciekawszymi momentami poranku były trzy przemówienia: przewodniczącego kółka Germanistów p. Kozłowskiego, prezesa Akademji Um. hr. St. Tarnowskiego i prof. Creizenacha. Pierwszy mówił o stosunku młodzieży dzisiejszej do Schillera, stosunku, którego wykładnikiem jest cześć dla jego ideałów, obecnie nazbyt często zapominanych w ojczyźnie poety. Hr. Tarnowski dał w dłuższej przemowie ocenę poetyckiej działalności Schillera z ogólno literackiego punktu widzenia, uwzględniając w szczególności wpływ poety na twórczość wielkich poetów polskich. Wreszcie prof. Creizenach sławił wysoką etyczną wartość idealizmu Schillera kierowanego zawsze dążeniem do uszlachetniania ludzkości.

Przerwy pomiędzy przemówieniami wypełniły stosowne deklamacje i produkcje Chóru akademickiego.

Salon „Ars", który obecnie otwartym bywa po południu do godziny piątej, wzbogacił się w dniach ostatnich kilku nowymi utworami pędzla naszych znakomitych artystów. Szczególniejszą uwagę zwracają na siebie prześliczne „Anemony" prof. Leona Wyczółkowskiego, tegoż pyszny olejny krajobraz, przedstawiający okolicę górską; w dziale zaś retrospektywnym ciekawy i rzadki rysunek Józefa Pitschmana, nadwornego malarza Stanisława Augusta, następnie profesora liceum krzemienieckiego, tudzież teka z akwarellami: Michałowskiego, Szermentowskiego, Gersona, Łuskiny i wielu innych. Wkrótce ukazać się mają w salonie „Ars" nieznane, malowane i rysowane studja Jana Matejki.

Popis uczniów szkoły fortepianowej, prowadzonej od szeregu lat przez znaną nauczycielkę p. Florę Grzywińską, odbył się wczoraj w sali Resursy urzędniczej. W bogatym i ciekawym programie miało sposobność kilka uczennic i uczniów sprezentować wyniki całorocznej pracy, prowadzonej widocznie pod kierunkiem doświadczonym i racjonalnym. Na tle ogólnych zalet, wzorowego układu ręki i daleko posuniętej techniki palcowej, właściwych wszystkim uczniom, zarysowały się wybitniej w ramach popisu trzy szczególnie uzdolnione młode siły: p. Szafrańska, p. Gabryś i Aronsohn. Miłem urozmaiceniem programu było Trio Rubinsteina, wykonane przez p. Gabrysia, skrzypka p. K. Dąbrowskiego i wiolonczelistę p. Brodila. *(s. w.)*

VII Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Na szóstym Zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Wolosce uchwalono, jak nam telegrafują, by następny VII Zjazd odbył się w Krakowie. Telegram wysłany w tej sprawie do prezydenta miasta Krakowa brzmi: „Dziennikarze słowiańscy zebrani na swoim kongresie uchwalili zebrać się na rok następny w waszym sławnym grodzie i upraszają o gościnę, zarazem o wiadomość, co JWPan postanowi w tej mierze. *Jan Hribar*, przewodniczący".

Dr Leo odpowiedział: „Niezmiernie ucieszony wiadomością, zapraszam najuprzejmiej kongres na następną sesję do Krakowa. Prezydent miasta *Leo*".

Kraków gościć więc będzie dziennikarzy słowiańskich już powtórnie. Poraz pierwszy zebrali się dziennikarze na drugi z kolei Zjazd w r. 1899.

Towarzystwo wzajemnego kredytu odbyło wczoraj popołudniu 30 te ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego wobec wiceprezesa p. Włodzimierza Gniewosza. Przewodniczący w krótkiem przemówieniu podniósł, że Tow. od lat 30 tu, jakkolwiek nie rozporządza miljardami, ma dosyć pieniędzy na swoje potrzeby.

Dyrektor p. Zenon Słonecki złożył następnie sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1904. Według tego sprawozdania obrót kasowy doszedł w tym roku do kwoty 104,437.309. Udział 1.456 członków wynosił 2,156.006 k. Wkładki na 3.054 książeczek wynosiły 5,034.613 k., pożyczek udzielono 6,381.378 k. Czysty zysk wynosi 139.214 k.

Referent komisji kontrolującej p. Mieczysław Sędzimir przedstawił wnioski o wydzielenie z czystego zysku 27.842 k. na tantjemę dyrekcji; kwotę 83.791 k. na 4 procentową dywidendę i 27.579 k. do funduszu rezerwowego, wreszcie wniosek o udzielenie absolutorjum dyrekcji.

P. Stanisław Dydyński w dyskusji zaznaczył zmniejszenie się liczb we wszystkich kierunkach, zmniejszenie wkładek, procentów, dywidendy, wobec czego uważa za potrzebne podniesienie funduszu rezerwowego, co niezawodnie powiększy zaufanie do Towarzystwa.

Po wyjaśnieniu ze strony dyrektora-referenta dra Fr. Paszkowskiego zgromadzenie udzieliło absolutorjum i uchwaliło rozdział kwot według wniosku komisji kontrolującej.

Zarząd targowicy na Grzegórzkach powierzono p. Zygmuntowi Krotowskiemu, który zamierza wprowadzić odpowiednie reformy dla wygody sprzedających i kupujących. Również pod uwagę będzie wzięta obecna kasa targowa, przeciw której podnoszono znaczne zarzuty.

Kurs wakacyjny w Krakowie. Grono kilkunastu profesorów i docentów uniwersytetu Jagiellońskiego, jakoteż nauczycieli z kilku innych zakładów naukowych krakowskich, podjęło się w bieżącym roku, podobnie jak w trzech latach poprzednich, wygłoszenia w czasie między 25 czerwca a 25 lipca, cyklu wykładów z zakresu nauk humanistycznych, metodyki nauk i pedagogji, które to wykłady są przeznaczone głównie dla nauczycieli i nauczycielek i wogóle dla osób, nie przebywających stale w Krakowie i nie mogących z powodu zajęć zawodowych odbywać żadnych kursów naukowych kiedyindziej, jak tylko w czasie wakacyjnym. Zarząd kursu sprawuje komitet złożony z pięciu osób, pod przewodnictwem prof. uniw. dra Wiktora Czermaka. Na program kursu z bieżącego roku składają się następujące wykłady: I. Geografja. Prof. dr Karol Nitman: Geografja ziem polskich, część I.: Królestwo polskie, z obrazami świetlnymi (15 godz.). II. Historja. Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Geneza społeczeństwa polskiego (10 godz.). Doc. uniw. dr Stanisław Kutrzeba: Reformy społeczne i polityczne w Polsce za Stanisława Augusta (10 godz.). Asystent uniw. dr Wacław Tokarz: Zarys dziejów narodu polskiego w latach 1831 — 1864 (15 godz.). Prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: Obecne położenie ludności polskiej w trzech dzielnicach (10 godz.). Prof. uniw. dr Bolesław Ulanowski: Ćwiczenia praktyczne w zakresie konstrukcji historycznej (8 godz. a 4 wykł.). III. Historja literatury polskiej. Dr Lucjan Rydel: Mikołaj Rej i jego epoka (10 godz.). Prof. uniw. dr Marjan Zdziechowski: Idee przewodnie filozofji polskiej XIX. wieku (10 godz.). Prof. Antoni Mazanowski: Dramat polski w XIX. wieku (15 godz.). IV. Językoznawstwo. Prof. uniw. dr Jan Łoś: Morfologja języka polskiego (10 godz.). V. Motodyka nauk i pedagogja. Prof. Zygmunt Paulisch: Wskazówki do nauczania języka polskiego (10 godz.). Prof. Stanisław Sobiński: Wskazówki dla nauczania historji (10 godz.). Wpisowe na cały kurs wynosi 24 kor.

Do przyjmowania wpisów i pobierania wpisowego upoważniony jest sekretarz Zarządu, dr Wacław Tokarz (Kraków, ulica Batorego nr 1), u którego można będzie dostać w początkach czerwca także dokładny rozkład godzin wykładowych.

Niezamożni (nauczyciele i nauczycielki) mogą wnosić do Zarządu, na ręce wyżej wspomnianego sekretarza, podania, poparte świadectwem ubóstwa i poleceniem odpowiedniej władzy zwierzchniczej, o obniżenie wpisowego, albo o bezpłatną kartę wstępu na wszystkie wykłady.

Odpowiedzi od Redakcji. Autor nadesłanego ze Lwowa artykułu pt. »Eldorado żydostwa« zechce podać swoje nazwisko. Z anonimowych informacji w tak doniosłej sprawie nie moglibyśmy korzystać.

NEKROLOGJA.

Dr Edward Brill, lekarz miejski w Żmigrodzie nowym, zmarł w 41 roku życiu.

Z Rosji.

I-szy maja w Rosji.

Petersburg 15 maja. Według telegraficznych wiadomości z Moskwy, Saratowa, Kazania, Kronsztadu, Rostowa n. D., Kiszyniewa, Jekaterynosławia, Tomska, Tyflisu, Kijowa i Wołogdy, dzień wczorajszy minął spokojnie. Pod Moskwą odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którem wygłoszono mowy. Do starć z policją nie przyszło.

Petersburg 16 maja. Niedzielny wieczór upłynął spokojnie, tylko w ogrodach publicznych, gdzie zwykli gromadzić się robotnicy, próbowano urządzić demonstrację. Policja przywróciła porządek. Aresztowano 50 osób.

Petersburg 16 maja. (Pet. aj. tel.). Także noc z niedzieli na poniedziałek upłynęła spokojnie. Do starć z policją nie przyszło.

Ruch rewolucyjny.

Ryga 16 maja. Z za płotu parku Woermana rzucono bombę na patrol kozacki, która trafiła jednego urzędnika policyjnego w nogę, ale eksplodując zabiła tylko konia. Tłum, który się zbiegł, rozproszyli kozacy.

Petersburg 16 maja. (Tel. wł.) Policmajster Żytomierza Kudrasew został zabity przez robotnika w chwili, gdy wchodził do restauracji. Robotnik ów oddał do policmajstra dwa strzały rewolwerowe. Sprawcę zamachu ujęto.

Petersburg 16 maja. (Tel. wł.) W Wilnie strzelano do naczelnika okręgu wojskowego, w chwili gdy ten chcąc wyjechać do Libawy, siedział już w wagonie kolejowym. Nieznany sprawca strzelił kilkakrotnie z rewolweru do wnętrza wagonu przez okno. Kilka kul zraniło lekko naczelnika. Sprawca zdołał ujść.

Powszechny strejk w Baku.

Petersburg 16 maja. (Tel. wł.) *Birż. Wied.* donosi, że dnia 13-go b. m. w Baku wybuchł powszechny strejk.

Nadużycia lekarzy rosyjskich.

Petersburg 16 maja. (Tel. wł.) W Moskwie wykryto szereg nadużyć, popełnianych na olbrzymią skalę przez lekarzy przy wysyłaniu rezerwistów na plac boju. Mianowicie okazało się, że wyżsi lekarze za grube opłaty uwalniali zupełnie zdrowych żołnierzy, wypisując w księgach różne nieistniejące choroby. Aresztowano wielu wyższych wojskowych i wyższych lekarzy. Proces z polecenia cara odbędzie się przed sądem wojennym.

Bunt wojska w Puławach.

Lwów 15 maja. Do *Słowa Polskiego* donoszą z Warszawy, że zaburzenia i strejki zasłoniły przed wiadomością ogółu następujący fakt, który miał miejsce w Puławach. W wielką sobotę starego stylu z pułku, konsystującego w Puławach, wyznaczono 500 ludzi do wyjazdu na Daleki Wschód. Gdy przyszło do wyruszenia z koszar, przeznaczone do wyjazdu wojsko odmówiło posłuszeństwa i nie chciało opuścić koszar. Pułkownik po bezskutecznych napomnieniach zawezwał kozaków, poczem wywiązała się strzelanina, w której z obu stron zginęło po kilkunastu ludzi.

Unici.

Petersburg 16-go maja. (Tel. wł.) Wieści, że w skutek ukazu tolerancyjnego Unicy masami decydują się powrócić na katolicyzm, zachwiały stanowiskiem Pobiedonoscewa, który od dawna stanowczo zapewniał cara, że Unici stali się już prawosławnymi.

Wyłoniła się kwestja, co stanie się z tymi duchownymi prawosławnymi, którzy przebywali dotychczas wśród Unitów i brali od rządu znaczne dotacje. Ci popi staną się teraz zbytecznymi.

———

Twer 15 maja. W bazarze w Twerze powstała z niewiadomego powodu panika, która ogarnęła także lud zebrany w kościele. Nabożeństwo musiano przerwać. Wystraszone kobiety i dzieci schroniły się ku ołtarzom.

W Rewlu przedwczoraj w nocy 3000 robotników próbowało wtargnąć do miasta, zostali jednakże rozproszeni przez policję, ponieważ na przedmieściu urządzili demonstrację. W niedzielę odbył się w oddaleniu 7 klm. od miasta meeting robotniczy. Policja nie wkraczała.

WOJNA.

Z Mandżurji.

Petersburg 16 maja. Jenerał Liniewicz telegrafuje pod datą 13 bm.: Nasz oddział przeszedł do ofenzywy koło Hinmijaotse dnia 9 bm. Oddział ten dopiero koło południa stoczył walkę. Drugi oddział w drodze z Nauhanhentsu do Hinmijaotse, gdy wychodził z wąwozu, został przez nieprzyjaciela przyjęty ogniem karabinowym. Walka rozpoczęła się koło południa. Japończycy wprowadzili w ogień artylerję. — Nasz oddział, dokonawszy wywiadu, cofnął się.

Pod datą 14 b. m. telegrafuje jenerał Liniewicz: Oddział rosyjski, wysłany do Erdagou, cofnął się, gdyż go obeszło 700 nieprzyjaciół. — Oddział ten cofnął się do Sudagoa, a otrzymawszy posiłki w Erdagou, odparł nieprzyjaciela, który był zmuszony cofnąć się w małych oddziałach na południe i południowy wschód.

Flota rosyjska.

Saigon 16 maja. (Aj. Havasa). Flota rosyjska która znowu pojawiła się na pełnem morzu ko-

ko Hungkoe wczoraj o godzinie 1 rano podniosła kotwicę i oddaliła się w kierunku północnym. Odtąd nie widziano żadnego z okrętów rosyjskich.

Tokio 16 maja. (Reuter). Jak obecnie już jest rzeczą pewną eskadra rosyjska, która czasowo opuściła zatokę Hongkoe, powróciła tam i stanęła na kotwicy.

Londyn 16 maja. (Tel. wł.). Z Tokio nadeszła wiadomość, że 7 okrętów I-ej klasy, 7 krążowników opancerzonych, 7 krążowników pomocniczych, 2 kontrtorpedowce i kilka statków węglowych pojawiło się znów w zatoce Hongkoe.

Londyn 16 maja. (Tel. wł.) *Pall Mall Gazette* donosi pod datą 15 bm., że flota Rożdiestwieńskiego i eskadra Nebogatowa utrzymują już ze sobą kontakt, ale jeszcze się nie połączyły. Przeszkodziła temu burza, która nawiedziła eskadrę Nebogatowa.

Londyn 16 maja. (Tel. wł.) Według doniesienia z Petersburga, tamtejsze koła marynarskie sądzą, że Rożdiestwieński jest już zaopatrzony w wszelkie zapasy i nie potrzebuje korzystać z gościnności Francji.

Paryż 16 maja. Aj. Havasa stwierdza, że w sprawie wymiany zdań między Francją a Japonją, dotyczącej neutralności, nie będzie ogłoszoną żadna żółta księga.

Londyn 16 maja. (Tel. wł.) Według informacji z Petersburga czwarta eskadra wbrew wszelkim zaprzeczeniom przygotowuje się do odpłynięcia na wody wschodnie. Rząd duński otrzymał już zawiadomienie, że eskadra ta popłynie przez wody duńskie najdalej za dwa tygodnie.

Zatopione parowce japońskie.

Czifu 16 maja. (Reuter). Parowiec przybyły z Niuczwangu donosi, że japoński okręt przewozowy najechał na minę w zatoce Peczili i zatonął. Wypadek ten zdarzył się równocześnie z zatonięciem parowca przewozowego Shientsumaru.

Londyn 16 maja. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że wiadomość, iż już dwa statki transportowe japońskie zatonęły skutkiem najechania na miny, wywołała tam bardzo przykre wrażenie. — Opinja publiczna nawołuje, aby rząd postarał się o lepszych i mężniejszych pilatów.

Cła morskie.

Szanghaj 16 maja. Władze celne z największą dokładnością roztrząsają wszelkie prośby o pozwolenie na wywóz węgla.

Tokio 16 maja. (Reuter). Rząd zakazał wywozu węgla do Saigonu na czas, dopóki eskadra rosyjska znajdować się będzie na wodach Indochińskich.

TELEGRAMY.

Sub auspiciis imperatoris.

Lwów 15 maja. (Tel. pryw.) Na uniwersytecie odbyła się dzisiaj promocja sub »auspiciis imperatoris«, dra filozofji p. Bronisława Bandrowskiego. Promocja odbyła się z wielką uroczystością w obecności namiestnika hr. Potockiego i zaproszonych gości, między innymi radcy dworu Zaleskiego i Dębowskiego, wobec senatu akademickiego z rektorem Puzyną na czele. Przemawiał rektor Puzyna i dziekan wydziału filozoficznego dr Twardowski. Aktu promocji dokonał profesor Zakrzewski. W końcu przemówił hr. Potocki.

Horodenka.

Lwów 15 maja. (Tel. pryw.) Nazwę stacji kolejowej w okręgu dyrekcji stanisławowskiej »Horodenka miasto«, na szlaku koleji lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, przemieniono na »Horodenka«.

Pożar w Wiedniu

Wiedeń 15 maja. W centrum miasta wybuchł dzisiaj z niewiadomej przyczyny pożar w składzie chemicznych fabrykatów firmy Kornblüt. Podczas gaszenia eksplozja gazów celuloidowych nastąpiła. — 4 strażaków odniosło ciężkie rany, trzech policjantów i około 300 przechodniów odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Okna w domach przeciwległych wyleciały od naporu powietrza. Po półgodzinnej akcji ratunkowej udało się pożar zlokalizować.

Zamach na wiadukt.

Wiedeń 16 maja. Z Celowca donoszą pod datą wczorajszą: Na koleji przez Karawanki usiłowano wysadzić w powietrze nowy wiadukt holenburgski. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że wydaleni robotnicy, dynamitem skradzionym z magazynów przedsiębiorstwa budowlanego dokonali zamachu. Uszkodzenie wymaga nowej konstrukcji trzech sklepień. Przez ten wypadek ukończenie budowy koleji przez Karawanki nie dozna opóźnienia, a wypadek ten nie pociągnie za sobą żadnej szkody finansowej dla państwa.

Ściganie sprawców natychmiast zostało zarządzonem. Dyrektor koleji odjechał do Celowca.

Strejki na Węgrzech.

Budapeszt 15 maja. (Węg. b. kor.) W fabryce maszyn Oettla, w lejarni żelaza, robotnicy uchwalili połączyć się ze strejkującymi. Ogólny strejk robotników lejarni żelaza wybuchnął dzisiaj. Strejkuje 15.000 robotników. Jeżeli wybuchnie jeszcze strejk personalu pomocniczego, 20.000 robotników znajdzie się bez chleba.

VI kongres słowiańskich dziennikarzy.

Woloska 16 maja. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu kongresu słowiańskich dziennikarzy postawił p. Hovorka z Pragi rezolucję w sprawie przystąpienia słowiańskiego związku prasy. P. Laskownicki ze Lwowa postawił wniosek, aby wszystkie słowiańskie stowarzyszenia prasowe wezwać do przystępywania do międzynarodowego związku. — Obie rezolucje przyjęto. — Po wyczerpującej dyskuji przyjęto również rezolucję Cejneka z Pragi przeciw przymusowemu świadczeniu redaktorów.

Redaktor *Głosu Narodu*, dr A. Beaupré z Krakowa stawia rezolucję w sprawie, jak najszybszego załatwienia przez parlament reformy prasowej. Rezolucja wyraża ubolewanie, że komisja prasowa życzenia prasy tylko częściowo uwzględniła.

Po wspólnym obiedzie w Narodnym Domu w Wolosce udali się uczestnicy kongresu po południu na wycieczkę przez Krajlewice do Zengg.

Francuska rada ministerjalna.

Paryż 15 maja. Dzisiejsza rada ministerjalna zajmować się będzie interpelacją w sprawie Marokka i kwestją neutralności Francji. Jak słychać, minister Delcassé zażąda, aby sprawę interpelacji odroczyć aż do czasu ukazania się »księgi żółtej«.

Prócz tego zajmie się rada ministerjalna interpelacją socjalistów w sprawie amnestji wszystkich przekroczeń strejkowych. Nacjonaliści i konserwatyści zamierzają znowu domagać się amnestji dla Deroulede'a i towarzyszy i sądzą, że rząd i większość Izby tymczasem przychylnie załatwią ich prośbę.

Polityka Francji.

Paryż 16 maja. W Izbie prezydent Doumer zawiadomił, że na ręce jego złożono liczne interpelacje w kwestji neutralności na dalekim Wschodzie i interpelację deputowanego Pressensé w sprawie neutralności pokojowej akcji w Marokku.

Prezydent ministrów Rouvier podniósł, że rząd wyjaśniał niedawno obie kwestje, dziś może tylko tyle oświadczyć, że dano francuskim władzom w Azji wschodniej polecenie, aby dbały o ściśle zachowanie neutralności. Skoro tylko minister będzie mógł coś dodać do danych już oświadczeń zgodzi się chętnie na otwarcie dyskusji. Nikt nie wątpi w lojalność i szczerość rządu. Tu w Izbie są tylko Francuzi, którzy muszą pamiętać o tem, że mają obowiązek chronienia honoru Francji i utrzymywania pokoju światowego. (Oklaski.)

Dep. Vaillant podnosi, że rozkazy rządu nie są poważane. (Okrzyki protestu). W każdym razie nie szanują ich Rosjanie. Dlatego pragniemy się upewnić i żądamy, aby dyskusja jutro lub pojutrze się odbyła. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Pressensé domaga się, aby dyskusja odbyła się w następny piątek. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Izba uchwaliła 449 głosami przeciw 84 odroczenie dyskusji.

Paryż 16-go maja. Na radzie ministerjalnej uchwalono zażądać odroczenia interpelacji deputowanego Pressensé w sprawie polityki zagranicznej.

Paryż 16 maja. Rada ministrów uchwaliła wczoraj w zasadzie wysłanie nadzwyczajnej misji do Berlina, która zastąpi rząd francuski podczas uroczystości zaślubin niemieckiego następcy tronu. Członkowie misji będą mianowani na następnem posiedzeniu Rady ministrów.

Z Bałkanu.

Sofia 15 maja. Pułkownik Inakow próbował z bandą przeszło 100 ludzi wtargnąć do Macedonji, aby pomścić napad, dokonany na bandzie Stojanowa. Na rozkaz rządu dwie kompanje odcięły na granicy drogę bandzie. Według urzędowego doniesienia, 20 powstańców uwięziono.

Republikański meeting w Madrycie.

Madryt 15 maja. Wczoraj odbył się tutaj republikański meeting, na którym mowcy ostro krytykowali postępowanie rządu. Zarzucano ministerstwu, że naruszyło konstytucję.

Wojowniczy wysłannik Buddy.

Saigon 15 maja. Agitator nazwiskiem Ongme, który mieni się być wysłańcem Buddy, z 40 zwolennikami uzbrojonymi w lance i szable, napadł na wieś położoną w lasach nazywającą się Bienhoa. Przyszło do krótkiej walki z francuskimi tyralierami. Francuski kapitan odniósł ranę, jeden żołnierz poległ, dwaj odnieśli rany, 16 napastników zabito, 10 raniono, resztę pojmano do niewoli. Porządek przywrócono. Przywódcę bandy Ongmea, o którym sądzono, że poległ, a który jest w rzeczywistości tylko ranny, pojmały w ciągu nocy wojska milicji. Ongme podaje, że jest wyslannikiem Buddy, od którego otrzymał misję leczenia chorych i uwolnienia kraju od obcego panowania.

Cholera w Rosji?

Petersburg 16 maja. (Tel. wł.) *Birż. Wied.* donosi z Bogorowska (gubernji moskiewskiej), że zdarzyły się tam dwa wypadki, podejrzane o cholerę.

Lwów 15 maja. (Tel. pryw.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Minister koleji żelaznych zamianował wicesekretarza ministerjalnego dra Jerzego Junga komisarzem rządowym dla koleji lokalnej Dolina-Wygoda, a sekretarza ministerjalnego dra Jana Drobnera dla koleji Lwów-Czerniowce Jassy i Lwów-Bełżec-Tomaszów, oraz dra Arnolda Krasnego, dla nowej bukowińskiej koleji lokalnej.

W okręgu lwowskiej dyrekcji koleji państwowych przyjęci zostali jako woluntarjusze: Włodzimierz Komornicki dla oddziału VIII-go we Lwowie i Józef Ząbecki dla urzędu stacyjnego we Lwowie, oraz Józef Czwaczka dla spraw sekcji konserwacji w Samborze.

Maszynista Florjan Freudentberger otrzymał 40 koron nagrody za uniknięcie przejechania człowieka pociągiem pośpiesznym przez zatrzymanie na czas pociągu w pełnym ruchu, zaś strażnik kolejowy, Władysław Urbański, taką samą nagrodę za uniknięcie zderzenia się dwóch pociągów, jadących naprzeciw siebie po tym samym torze.

Lwów 15 maja. (Tel. wł.) Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądowego Jana Wissnera z Rohatyna do Sądowej Wiszni.

Wiedeń 16 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstw sprawiedliwości i skarbu, ustanawiające z dniem 1 lipca 1905 urząd depozytowy sądowo-cywilny we Lwowie. Równocześnie ogłoszona została instrukcja dla tego urzędu.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 15-go maja. — (Giełda pop.) — Godzina 3·—. — Marki 117·42, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 98·1 , Akcje austr. zakładu kredyt. 667·75, Akcje węg. 780·—, Akcje Anglobanku 306·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Länderbanku 456·50, Akcje koleji państw. 669·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 619·—, Akcje tytoniowe 3 4·—, Akcje Alpiny 534·25. Losy tureckie 143·—, Ruble 253·5 .

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·— nafta 45·60—41.

NADESŁANE.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*", dla „Rodziny".

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I METALOWE — DO FARBY I LAKU MONOGRAMY HERBY i NAPISY rzeźbione — w złocie srebrze i kamieniu

wykonuje szybko i dokładnie firma F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NPM.) Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

Na Maj!

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Bolijan Z. ks. — Miesiąc Maryi, wyborna książka „Na Maj i na zawsze“ wedle słów ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego opr. w płótno ang. 2 K. w wyborowy szagryn miękki 4 K. porto 45 h.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J. w oprawie eleg. 1.60 K. porto 35 h.

Potulicki ks. prałat — Miesiąc Maryi. Cena 20 h. porto 10 h.

i wiele innych Czytanek majowych.

Porebski i Zimler

Kraków Rynek 8
polecają 725

Nowości

do przybrania sukien damskich, taśmy, pasmanterje, koronki, wstążki.
2

Jabłka 5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h. zaś samych najlepszych po 3 K 20 h. za 90 cent. 5 kilo jabłek kuchen. przesyła opłatnie 820
Spółka Sadow.-ogrodn. w Tarnowie.

WILLA

piętrowa z dużym ogrodem, 6-cio morgową, pod Krakowem, jest do wydzierżawienia na dłuższy czas lub do sprzedania. — Wiadomości udziela z grzeczności p. W. Kozubowski, Kapucyńska 5, w Krakowie. 828 6

W nowo zbudowanej willi
w Myślenicach za Rabą przy lesie, są dwa pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u pani Huppenthalowej na miejscu lub w Krakowie przy ul. św. Gertrudy Nr. 8. 976 3

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do **Józefa Danca Bochnia.** 969

Urzędnik skarbowy
przyjmie administracyę kamienic za mieszkanie. Wiadomość bliższą udzieli **Bazar Spożywczy, ul. Florjańska l. 40.** 974 4

MIÓD w PLASTRACH, 1 klg. 2 kor., **MIÓD DESEROWY** kuracyjny 5 klg. 6 K 60 h. franco! **Korzeniewicz**, Iwanczany p. l.

Nakładem Wydawnictwa powieści illustr. we Lwowie zaczęła wychodzić nowa sensacyjna powieść, osnuta na tle rewolucji rosyjskiej, p. t.

Ojciec Gapon
bojownik o wolność, czyli straszny zgon w. Ks. Sergiusza.

w zeszytach po 10 ct. (20 h.)
Skład główny w księgarni i ajencji pism 944
J. Hopcasa i R. Salomonowej w Krakowie, pl. Marjacki i w kiosku przy ul. Dietla.
Na prowincyę wysyła zeszyt okazowy **bezpłatnie** nakładca.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Towarzystwo Zaliczk. „Szczęść Boże“ w Kolbuszowej
rozpisuje licytacyę ofertową na wybudowanie
własnego domu murowanego
o 6 ubikacyach. Kosztorys opiewa około na **20 000 Koron.** Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe P. T. Przedsiębiorcy mający chęć starać się o tę budowę mogą przeglądać warunki plan i kosztorys w biurze Towarzystwa. 972 2

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Piwo eksportowe „specjalność firmy“
Piwo pilzneńskie „Urquell“
Porter angielski „Imperial“
poleca firma
I. WENTZL, Kraków.
Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.
Cenniki wysyła się opłatnie. 831

Rządowo uprawnione biuro dla
Spraw Wojskowych
(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.
Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.



Niemajuzochotydopijaństwa
przy zastosowaniu proszku „Zoa“ na dowód czego otrzymuje tysiące listów dziękczynnych.
Proszek „Zoa“ może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.
Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.
Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.
Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, przemysłowcami.
Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele lużdziom przedłużył życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kuracyę K 10. Wysy a za dyskrecyą franco i oclone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego skladu 606 6
Ludovico Pollak Mailand (Medyolan Włochy)
Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280
Generalny skład na Austro-Węgry **M. Feith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.**

N. in. 23. **Hala licytacyjna**
c. k. Sądu powiatowego cywil.
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3
w środę d. 17 maja 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:
Garnki, rondle, miski, miseczki, miednice, cedzidła blaszane, emaliowane, cukier w kostkach i głowach, waga stołowa, aparat do piwa, lu-tro, obrazy, kanapa z wysokim oparciem, zegary, garnitur mebli, szafy, obrazy, samowary, lustra, etażerka, nocne szafki, książki, stół, stolik, papier, druki, koperty, trzcionki, ornamenta, biurko, kredens, umywalnia, stoliki. We czwartek 18 maja 1905, o godz. 12 w południe przy ul. Szewskiej 2 maszyna drukarska nożna i urządzenie sklepowe.
Kraków, 15 maja 1905.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Prawnik-rutynista,
posiadający obszerną prowincjonalną praktykę w dziale niespornym a zwłaszcza w sporządzaniu wszelkiego rodzaju dokumentów oraz stosowa... przepisów hipotecznych i katastralnych, mogący się wykazać ruty... w przeprowadzaniu transakcyi i dokładną znajomością stosunków ro... czych, uzyska korzystną posadę połączoną z prawem do stabiliz... i funduszu zaopatrzenia. — Zgłoszenia z wykazaniem wymaganych war... ków, z dołączeniem dokładnego „curriculum vitae“ najdalej do 31go m... rb. nadsyłać należy listami niepoleconymi pod adresem: Lwów, głów... poczta fach Nr. 2. 973

2 lub 3 pokoje
z kuchnią poszukuje zaraz
S. TOMASZEWSKI, ul. św. Krzyża 7.

Śpiewnik dla ludu
Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorye, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia
Zygmunt Tomaszewski,
Kraków, ul. św. Krzyża 7.
po cenie 1 kor. (80 fen.)
Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej
Zawiadomienie.
Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawcza Piotra** w Hanusowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.
Hurtownie i częściowo.
20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.
Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski z Krościenka.*

TOWARZYSTWO
Pomocy Kredytowej
ul. Floryańska l. 16. I. p. udziela Członkom swym pożyczek pod dogodnymi warunkami, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki Oszczędności płacąc 5 prc. 660
Dyrekcja.

KILKU ZDOLNYCH
POMOCNIKÓW
jubilerskich znajdzie natychmiastowe zatrudnienie.
KAROL CZAPLICKI,
Floryańska 1 II. p.

DLA KATOLIKA!
W Łiszkach jest do wydzierżawienia **dom** o 5 pokojach kuchni strychu piwnicy i małym ogródkiem w samym rynku gdzie można prowadzić sklep kozenny, wyszynk wina, herbaty, piwa i wszelkich trunków propinacyjnych. Cena domu przystępna, Urządzenie na wyszynk znajduje się w lokalu. Zgłoszenia przyjmuje Propinacya w miejscu. 959

„ARS“ SALON sprzed... rzeźb i obrazów ... tystów polskich, otwarty codzien... w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu.
Ul. Bracka 5, na parterze

Uczeń III. klasy wyd...
biednych rodziców, niemający środ... ków do dalszego kształcenia si... uprasza zacnych a miłosierny... ludzi o łaskawe przyjście m... pomocą. Łaskawe datki przy... muje Administr. „Głosu Narodu“

Poszukuje umieszczenia
jako ekspedyentka w sklep... galanteryjnem, lub bona w l... pszym domu
panienka
inteligentna, skromna, miłej p... wierzchowności, z dobremi pole... niami. Łask. zgłoszen. pod Z. M. ... do Administ. „Głosu Nar.“

Ważne dla PP. Inżynierów!
Poszukuje wspólnika
do interesu technicznego z kapit... łem do 3000 zlr., a który to inter... ma wielką przyszłość w Krakowi... Zgłoszenia do Redakcji Głosu N... 970

W uroczej dolinie rzeki Soły,
przy lesie szpilkowym w Międz... brodziu, **jest do wynajęci... na sezon letni mieszk... nie,** składające się z 2 pokoi i k... chni; nabiał, obsługa, opał w mi... scu. Kąpiel w rzece Sole. Do mi... sta Kęt, gdzie najbliższa stacja k... leji północnej, godzina, od Żywca... a do Białej 3 godziny. — Bliższy... wyjaśnień udzieli *Wojciech Kurd...* kierownik kamieniołomu w Międz... brodziu, poczta *Porąbka koło Kęt.* 975

Kandydata notar...
uzdolnionego do substytucji p... szukuje notaryusz w Ropczyca... 945 3 **Dr. Stanisław Strzelbicki.**

Zdolny ogrodnik
z dóbr ks. Radziwiłła, lat 4... żonaty, poszukuje posady zar... lub od 1 lipca. **Sz. Drozd Tycz...**

Wydawca i Redaktor odpowi... dzialny: Dr. Antoni Beaupré
W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem **S. Szembeka.**